



MICHAŁ HOCHMAN

ur. 1944; Isilkul (obwód omski, Rosja)

Miejsce i czas wydarzeń	Stany Zjednoczone, Lublin, PRL
Słowa kluczowe	emigracja 1968 roku, rzeczy osobiste, pamiątki rodzinne, dokumenty, maszyna do pisania, odprawa celna, projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów

Rzeczy zabrane z Polski i pozostawione w Polsce

Jak wyjeżdżaliśmy z Polski, to mówiono nam, że w Ameryce nie ma mebli dobrych, tak że niepotrzebnie woziliśmy się z transportami mebli węgierskich, które mama kupiła. Ojciec wziął taki bujany fotel ze sobą, który do dzisiaj mamy. Ktoś powiedział ojcu, że jak przywiezie maszynę do liczenia elektryczną, to może sobie znaleźć pracę w Ameryce. Maszyna nie przydała się do niczego. Przywieźliśmy ze sobą maszynę do pisania żydowską. Tą maszynę żeśmy niedawno przekazali do „Bramy Grodzkiej – Teatru NN”. To jest historyczna maszyna, bo była kupiona po wojnie od jakiegoś redaktora z gazety lubelskiej żydowskiej. Co mieliśmy? No były, jak to rodziny, pierzyny przywiezione. Wtedy były modne kożuszki takie zakopiańskie, no to wszystkich emigrantów można było poznać w Wiedniu po kożuszkach zakopiańskich. Z takich osobistych rzeczy to można wtedy było do pięciu kilogramów srebra przywieźć, to przywieźliśmy część kompletu srebrnego. Część została odważona, tak że musiałem to zostawić u tej mojej dziewczyny, ale w końcu zostało przywiezione, to mama przyjeżdżała tutaj i pomału przywiozła resztę tych rzeczy. Obrazy, które były malowane po wojnie, konserwator zabytków wyraził zgodę, to można było to przywieźć. Ubrania, osobiste rzeczy. Oczywiście zdjęcia, ale też zdjęcia niektóre mi zabrano w trakcie odprawy. Zabrano mi wszystkie pamiątki z obozów wojskowych i to nawet nie były jakieś wojskowe zdjęcia w sensie poligonów, tylko z kabaretu, gdzie grałem na gitarze. To zostało zabrane. Nie wiem w jakim celu. [Dokumentów] nie zabrali. Jak jechaliśmy ze Związku Radzieckiego do Polski, to zabrali nam dokumenty rosyjskie. Na przykład moje świadectwo urodzenia zabrali, tak że ja nie miałem świadectwa urodzenia i mama mi wyrobiła świadectwo polskie. Napisane [jest], że urodzony jest w Omskaja Oblast, znaczy w Omsku. I zrobiła mnie młodszego trochę. Dwa lata temu wystąpiłem o swoje oryginalne świadectwo urodzenia i okazało się, że się urodziłem nie 4 marca, tylko 5 marca.

Jedną rzecz, którą zabrałem, to moje taśmy z nagraniami. Te taśmy z nagraniami z radia musiały być też przekazane do celników, oni musieli to przesłuchać, czyli pewnie poszli z tymi taśmami do radia, przesłuchali i zabezpieczyli, że mogą. Jedyną rzecz, co nie mogłem, to był film, który był robiony w [19]61 roku, taki filmik w Sopocie w klubie Non Stop, gdzie śpiewałem „Dianę”, i to było robione profesjonalną kamerą 16-milimetrową. Ten film gdzieś jeszcze do dzisiaj jest, nie wiem, gdzie to szukać. To było robione przez takie kółko fotograficzne w szkole na Lipowej 5 i Zbyszek Jaśkiewicz to kręcił, a Zbyszek Jaśkiewicz nie żyje. Ten człowiek, który był tym głównym, pan Dziubek, też nie żyje. A dla mnie to ma wartość taką historyczną, pamiątkową, tak że tego żałuję, że nie mam.

Data i miejsce nagrania	2017-07-05, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"